



Fot. P. Talaaj

Pod dachem czy pod parasolem?

Obserwacje hydrologiczno-meteorologiczne w Dolinie Biebrzy

Mateusz Grygoruk, BbPN

Na podstawie obserwacji hydrologicznych i meteorologicznych prowadzonych w Dolinie Biebrzy przez Biebrzański Park Narodowy oraz przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej można stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich kilkunastu-kilkudziesięciu lat da się zauważyć kierunki zmian sum opadów oraz dynamiki podtopień w Dolinie Biebrzy. Jednym z najbardziej zauważalnych trendów jest zmiana stosunku sum opadów letnich do sum opadów zimowych (↓ rys. 1A). Na przestrzeni ostatnich 16 lat dało się zauważyć wyraźny spadek udziału opadów letnich w całkowitej, rocznej sumie opadu. Można zatem wywnioskować, że generalnie nad Biebrzą

W ostatnich kilku latach obserwujemy ekstremalne zjawiska pogodowe występujące z coraz większą częstotliwością. Długotrwałe okresy suszy (wrzesień-październik 2011), poprzedzone mokrym latem (lipiec-sierpień 2011), bardzo mroźne zimy (luty 2012) czy regularne, intensywne letnie opady (czerwiec-sierpień 2010), czy tegoroczne gwałtowne i intensywne burze, stanowią wyzwanie zarówno dla mokradłowych ekosystemów Bagien Biebrzańskich, jak i dla użytkowników bagiennych łąk w dolinach Biebrzy i jej dopływów. Wśród wielu głosów, dających się usłyszeć w świecie nauki i mediów, a odnoszących się sceptycznie do zmian klimatu, analiza obserwacji hydrologicznych i meteorologicznych prowadzonych od wielu dziesiątków lat nie pozostawia złudzeń, że mamy do czynienia z pewnymi trendami zmian temperatury powietrza i sum opadów w wieloletniu.

obserwujemy coraz mniej opadów latem, a coraz więcej zimą. Taka obserwacja może się klócić z naszymi doświadczeniami z lat 2010-2011, kiedy mieliśmy do czynienia z intensywnymi deszczami w lipcu i sierpniu, a w ich konsekwencji - z podtopieniami łąk. Gdy jednak skonfrontujemy spadający w skali wielolecia udział opadów letnich w rocznej sumie opadu z wieloletnią zmiennością wartości maksymalnych opadów dobowych w okresie letnim (↓ rys. 1B) dostrzeżemy, że w ciągu ostatnich 16 lat w okresach letnich (maj-sierpień) wyraźnie wzrastają maksymalne dobowe sumy opadu. Interpretacja tego faktu sprowadza się do wniosku, że generalnie latem występuje coraz mniej opadów, ale padające deszcze są bardziej intensywne i bardziej skoncentrowane w czasie (tj. ilość wody, która powinna spaść w okresie 2 tygodni spada w ciągu jednego-dwóch dni). Prowadzi to do wniosku, że o ile nie da się zaobserwować wyraźnego trendu zmian rocznych sum opadu (jak obliczyła Urszula Kossowska-Cezak w swojej pracy z 1984 r.*, suma opadów w Dolinie Biebrzy wynosiła 583 mm, a obecnie, na podstawie obserwacji w posterunkach opadowych w Dolinie Biebrzy w latach 1996-2011 roczna suma opadów wynosi 574 mm), o tyle zmiana ulega czasowa dynamika opadów w skali zimy i lata.

Ciąg dalszy na str. 2.

* Kossowska-Cezak, U., 1984. The climate of the Biebrza ice-marginal Valley, Polish Ecological Studies 10 (3-4).

W numerze:

■ Bardzo wdzięcznymi pod względem wyglądu i zwyczajów owadami są ważki. Należą one do jednych z najstarszych spośród obecnie żyjących owadów uskrzydłych.

☞ 3

■ Opowiemy dziś o sympatycznym przybyszu ze wschodu, który od lat zadomowił się nad Biebrzą, jenocie

☞ 4

■ Rozmowa z Panem Józefem Trojgo – właścicielem szkółki drzew owocowych

☞ 5

■ Czapla biała nad Biebrzą

■ Rozmowy z wójtem gminy Jaświły, sołtysem wsi Mocarze i twórcą Izby Historycznej „Ziemi wiskiej”

☞ 7



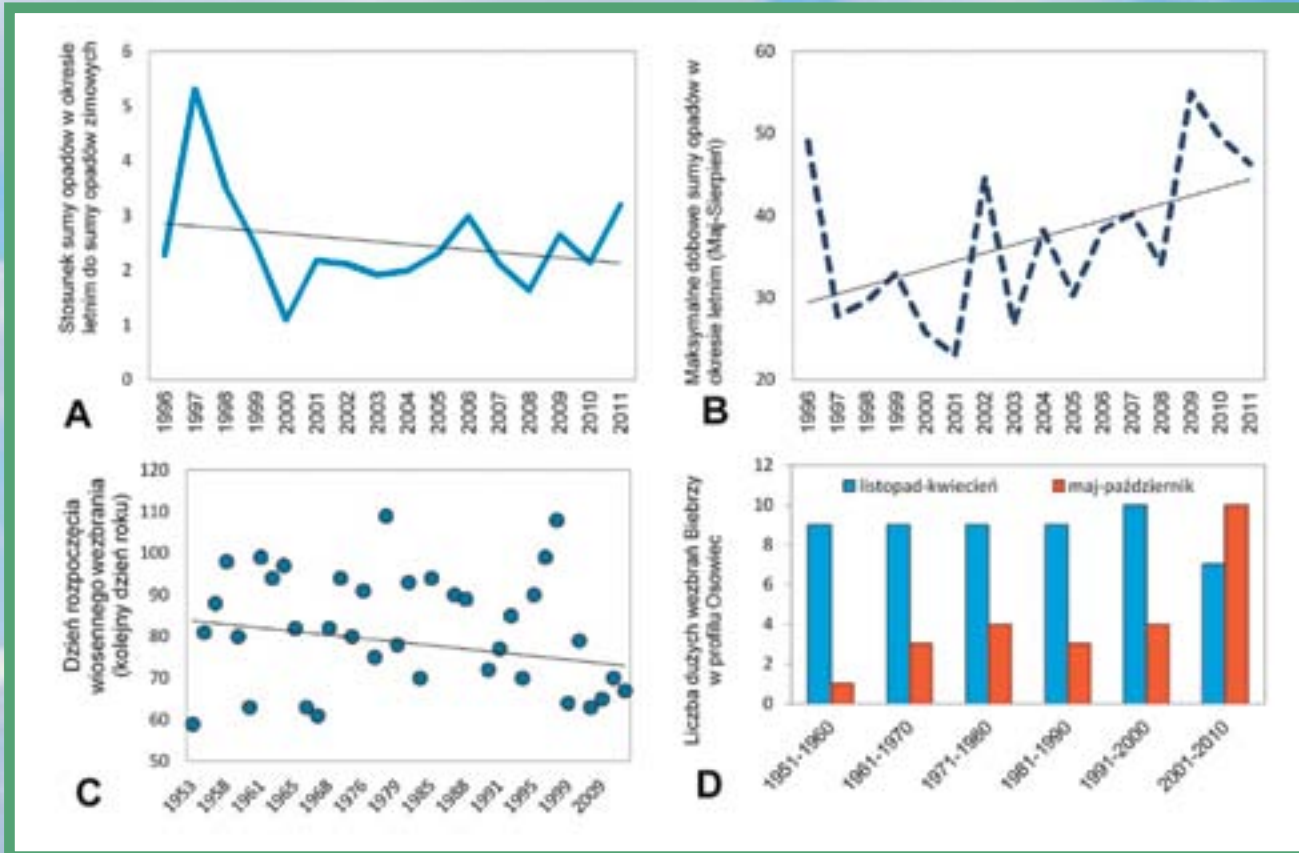
Fot. L. Ziehlinski

Gwałtowny huragan, który przeszedł przez dolinę Biebrzy pod Sośnią 13 sierpnia 2010 powalił bardzo dużo drzew.

2012
Rok
Dzikich łąk

2012 Rok Dzikich Łąk

www.biebrza.org.pl



Rys. 1. Obserwacje wybranych zjawisk hydrologiczno-meteorologicznych w Biebrzańskim Parku Narodowym (na podstawie obserwacji w posterunku opadowym BbPN „Laskowiec” oraz pomiarów wodowskazowych IMGW rz. Biebrzy w profilu Osowiec):
 A – stosunek sumy opadów letnich do opadów zimowych w latach 1996-2011;
 B – maksymalne dobowe sumy opadów w okresie letnim (maj-sierpień) w latach 1996-2011;
 C – dzień rozpoczęcia wiosennego wezbrania zalewowego (skala kolejnych dni roku) w latach 1951-2011;
 D – liczba dużych wezbrań zalewowych Biebrzy w okresie zimowym (listopad-kwiecień) i letnim (maj-październik) w kolejnych dziesięcioleciach okresu 1951-2010. (Źródło: Grygoruk i in., 2012*).

* Grygoruk, M., Biereżnoj-Bazile, U., Sienkiewicz, J., 2012. Climate-induced challenges for wetlands: revealing the background for adaptive management of ecosystems in the Biebrza Valley, Poland. Advances of Global Change Research, Springer, Berlin-Heidelberg, w druku

Ciąg dalszy ze str. 1.

Obserwacja ta jest zgodna z prognozą zmian klimatu w naszej części Europy, mówiącą o spadającym udziale opadów letnich w rocznej sumie opadu oraz o zwiększeniu intensywności i częstotliwości opadów nawaalnych w okresie letnim, występujących wraz z długotrwałymi letnimi suszami.

Zasobowe zróżnicowanie opadów i zwiększenie udziału opadów nawaalnych w letniej sumie opadu znajduje odzwierciedlenie w dynamice występowania wezbrań i podtopień w Dolinie Biebrzy. O ile w przeciągu ostatnich 60 lat średnia liczba wiosennych wezbrań Biebrzy w poszczególnych dziesięcioleciach nie ulegała drastycznym zmianom (wynosiła średnio 9 dużych wezbrań wiosennych na 10 lat), o tyle w latach 2001-2010 zaobserwowano wyraźny wzrost częstości występowania znaczących wezbrań, kiedy natężenie przepływu Biebrzy w Osowcu przekraczało średni wysoki przepływ (tzw. SWQ, będący średnią z najwyższych rocznych przepływów Biebrzy z wiolecia, tj. około 84 m³/s) (f rys. 1D).

Oznacza to, że w wyniku zaobserwowanych w wieloletnim czasie zmian dynamiki opadów w skali roku obserwujemy równocześnie bardzo wyraźny wzrost częstości letnich podtopień w Dolinie Biebrzy. Analizując wezbrania wiosenne, będące wynikiem roztopów oraz częściowo-gospodarki wodnej prowadzonej w górnych partiach zlewni Biebrzy, poza jej doliną (system Kanału Augustowskiego oraz rz. Elk wraz z Kanałem Rudzkim), obserwujemy w wieloletnim czasie wyraźny trend coraz wcześniejszego momentu rozpoczęcia się wezbrań wiosennych. Może to być spowodowane wzrostem temperatury powietrza w okresie zimowym w wieloletnim czasie, która powoduje wcześniejsze roztopy. Analiza czasu rozpoczęcia wezbrań wiosennych wymaga jednak dokładnych danych o zmienności temperatury powietrza w wieloletnim czasie. Podsumowując - obserwujemy nad Biebrzą coraz częstsze wezbrania letnie, a wiosenne wezbrania roztopowe pojawiają się coraz wcześniej.

Zaobserwowane trendy zmian warunków hydrologiczno-meteorologicznych skłaniają do zastanowienia nad możliwością adaptacji do trudniejszych warunków występowania letnich wezbrań zalewowych, wcześniej rozpoczynających się wiosennych wezbrań wiosennych oraz gwałtownych i intensywnych opadów. Warunki przyrodnicze Doliny Biebrzy (m.in. niewielki spadek terenu oraz samej Biebrzy, będącej jednym z najniższych spośród polskich rzek) oraz warunki fizyczne zlewni (rozległy obszar, z którego spływająca woda koncentruje się właśnie w Dolinie Biebrzy) sprawiły doskonałe warunki do akumulacji wody. Dzięki temu, przez ostatnie kilkanaście tysięcy lat, rozległe obszary piaszczystej pradoliny wypełniły się torfami i namulami. Wysokie nasycenie wodą biebrzańskich gleb w połączeniu z niewielkim spadkiem terenu stwarza doskonałe warunki - zarówno do akumulacji wód opadowych, jak i do rozwoju bagien-

nych łąk. W tym kontekście, spośród zaobserwowanych w wieloletnim czasie zmian dynamiki zjawisk meteorologicznych, największym wyzwaniem zarówno dla przyrody jak i zagospodarowania rolniczego wydaje się letnie, krótkotrwałe i intensywne deszcze oraz generalny spadek sum opadów latem. Gwałtowne opady następujące po długotrwałych okresach suszy powodują intensywny spływ powierzchniowy. W jego wyniku, woda - nie wsiąkając - spływa do dolin rzek, co przy niewielkim spadku terenu powoduje podtopienia oraz wysokie stany wód w ciekach. W takich warunkach, obszary wysoczyznowe cierpią na niedostatek wody (woda szybko spływa), a w dolinach występują podtopienia. W takich warunkach, należy dostosować strategię wykorzystania rolniczego mokradła do częstszego występowania letnich podtopień. Należy przy tym, unikając nieuzasadnionej melioracji użytków bagiennych, uwzględnić wymogi ochrony przyrody i utrzymania cennych siedlisk mokradłowych Doliny Biebrzy. W końcu to właśnie dzięki podtopieniom i unikalnym cechom biebrzańskiej przyrody (w tym dzięki obecności derkaczy, wodniczki czy storczyków), użytkownicy tych obszarów mogą pobierać dopłaty rolno-środowiskowe. Szczegółę się tymi unikalnymi, naturalnymi procesami hydrologicznymi, pamiętajmy, że są one - ze zmienną intensywnością - integralną cechą środowiska Doliny Biebrzy. Pamiętajmy o tym, podczas letnich ulew, pod dachem czy pod parasolem, w domu, czy na bagiennej łące.

Niniejszym składam podziękowania służbom terenowym Biebrzańskiego Parku Narodowego za prowadzenie regularnych i precyzyjnych pomiarów sum opadów oraz stanów wód powierzchniowych i podziemnych. Bez wkładu ich pracy analiza uwarunkowań hydrologiczno-meteorologicznych w Dolinie Biebrzy nie byłaby możliwa.



Zalane łąki latem to efekt gwałtownych ulew

Źródło: A. Henel

Ważki temat



Oczobarwnica mniejsza

Źródło: A. Henel



Gadziogłówka zwyczajna



Łątka wczesna



Pioronóg zwyczajny



Ważka ptakobrzucha



Żagnica torfowa

Dolina Biebrzy i Biebrzański Park Narodowy to ostoje przyrody, kojarzące się przede wszystkim z bogatym i różnorodnym ptasim światem oraz dużymi ssakami, jak łosie czy wilki.

Agnieszka Henel, BbPN

Warto zwrócić uwagę na często pomijane i niedoceniane, a nie mniej interesujące grupy zwierząt bezkręgowych. Zachęcałobyśmy już do obserwacji motyli (Biebrzańskie Wieści 7 wiosna/2011). Bardzo wdzięcznymi a może jeszcze bardziej spektakularnymi owadami pod względem wyglądu i zwyczajów, są ważki. Te wyjątkowe organizmy należą do jednych z najstarszych filogenetycznie spośród obecnie żyjących owadów uskrzydłych. Praprzodkowie ważek pojawili się już 325 mln lat temu w epoce górnego karbonu. Warunki panujące wtedy na ziemi - większa zawartość tlenu w powietrzu, prawdopodobnie umożliwiała prawąkom osiągnąć potężne rozmiary. Rozpiętość skrzydeł największego owada świata - Meganeura monyi, dochodziła do 75 cm długości. Wygląd współczesnych ważek niewiele się zmienił, choć nie mają one tak efektownych wymiarów. Rozpiętość skrzydeł największego krajowego gatunku - husarza władcy dochodzi do 11 cm. Zwierzęta te po mistrzowsku opanowały umiejętność latania. W locie poruszają się we wszystkich kierunkach, osiągając średnio prędkość 40 km/h, potrafią także zawisać w powietrzu. Zarówno dorosłe owady, jak i postacie larwalne prowadzą drapieżny tryb życia. Larwy żyją w wodzie i za pomocą specjalnie przekształconego aparatu gębowego zwanego maską, łapią bezkręgowce wodne, kijanki i narybek. Osobniki dorosłe (imago) polu-

ją na owady latające (komary, muchy, motyle, inne ważki), chwytając je zaopatrzonymi w kolce nogami. Wyróżnia się dwie grupy systematyczne (podrzędy) ważek. Duże gatunki, o masywnej budowie ciała i znacznie szerszych skrzydłach tylnych, zaliczane są do ważek różnoskrzydłych. Należą tu m.in. okazałe żagnice, husarze, gadziogłówki, lelichy oraz średniej wielkości szablaki i zalotki. Są to wspaniali łowcy, polujący wyłącznie w locie na ofiary. W pozycji spoczynkowej nie składają skrzydeł, lecz pozostawiają je rozpostarte. Ważki różnoskrzydłe, jak np.: łątka, pałtka, straszki, pioronogi, oczobarwnice, tężnice i świtezianki, poznamy po smukłej i delikatnej budowie ciała. Ich skrzydła mają podobny kształt i wielkość, w spoczynku są składane nad ciałem. Zdobywają one pożywienie nie tylko w locie, ale też chodzą po roślinach w poszukiwaniu mżysek i pajaków. W tej grupie szczególnie wyróżnia się iglica mała, najmniejsza ważka Europy o długości ciała niespełna 26 mm. Ważki w dolinie Biebrzy możemy obserwować od końca kwietnia do pierwszych jesiennych przy-

mrozków w październiku. Wyjątkami są straszka północna i syberyjska, które jako jedyne potrafią zimować w postaci dorosłej i latają już w końcu marca, gdy nastaną cieplejsze dni. Ile mamy gatunków ważek nad Biebrzą? Jak dotąd odnaleziono tutaj 54 spośród 73 odnotowanych w Polsce. Jednak na tak dużym obszarze, bogatym w różne siedliska, jak: rzeki i strumienie, kanały, fosy, forteczne, starorzecza, torfowiska i źródła, nie sposób było znaleźć wszystkie gatunki. Jest to bardzo intensywne, ale bardzo intensywne, tym dynamicznym stworzeniom o jaskrawych brawach i mieniących się oczach. Życie dorosłych osobników jest krótkie (od 2 tygodni do kilku miesięcy), ale bardzo intensywne. Może dostarczyć nam wiele emocji. Jest jak film sensacyjny oglądany na żywo: polowania, pościgi i ucieczki, potyczki z rywalami, patrolowanie terytorium i niebanalne zachowania rodziców. Nie bez powodu w kulturze Dalekiego Wschodu właśnie ważki są symbolami szczęścia, odwagi i siły.

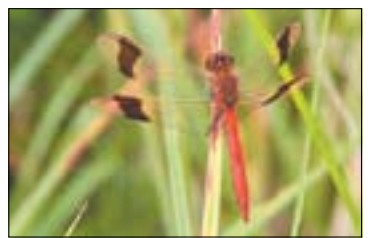
Filogenetyka

dział biologii zajmujący się badaniem drogi rozwojowej (filogeneza) organizmów. Przedmiotem zainteresowania filogenetyki są organizmy żyjące współcześnie oraz kopalne, ich pochodzenie i relacje pokrewieństwa. W swoich badaniach korzysta z osiągnięć paleontologii, genetyki i innych nauk przyrodniczych.

źródło: Wikipedia.org



Zalotka czerwona



Szablak przepasany



Iglica mała



Zalotka większa



Straszka syberyjska

Spotkania

z jenotem



Fot. D. Karp

Dolina Biebrzy, Bagna Biebrzańskie, Biebrzański Park Narodowy. Każda z tych nazw kojarzy nam się z dziką, rozległą krainą pełną skrzydlatych i czworonogich mieszkańców. To właśnie tutaj obok ptaków, znalazło swoje mateczniki wiele gatunków ssaków. Łoś, bóbr, wydra czy wilk, to te o których zawsze wspomina się będąc przy temacie Biebrzy i na biebrzańskich szlakach. Jednak obok nich dom swój ma tu także wiele innych ciekawych zwierząt, które są nieco w cieniu tych „wielkich”, a którym warto poświęcić także trochę uwagi. Opowiem dziś o sympatycznym przybyszu ze wschodu, który od lat zadomowił się nad Biebrzą.

Darek Karp

Nieuchronnie zbliżał się koniec lata. Długie pajęczki nici, zaczęły wędrować z wiatrem. Ptaki po ciężkiej wiosennej pracy ucichły. Za oknem mego domu słychać było tylko szum lasu i czasem poszczeniwanie psów.

Pamiętam jak któregoś ranka o świcie moje psy zaczęły odzywać się w sposób zupełnie inny niż zazwyczaj. Wychodzę zaniepokojony i widzę jak dziwne zwierzę podobne trochę do psa, do szopa i do borsuka kręci się po podwórku, pomiędzy niezadowolonymi czworonożnymi gospodarzami tego terenu.

Tajemniczym gościem okazał się jenot, którego stan fizyczny nie wyglądał najlepiej. Był bardzo wychudzony i ledwie trzymał się na swoich cienkich nogach.

Postanowiliśmy nie zostawić go bez pomocy. Nie pierwszy to już raz mieszkańcy lasu trafiali w nasze progi i zawsze w miarę swoich możliwości staraliśmy się, aby w dobrej kondycji mogli wrócić na własność do swego domu.

Czasami tak bywa, że dzięki zwierzę niemożemy pomóc samemu sobie w podświadomości szuka pomocy u człowieka. Tak było i tym razem. Młody jenot miał zranioną i mocno spuchniętą nogę, która uniemożliwiała mu normalne zdobywanie pożywienia. W no-

że tkwił kilkucentymetrowy druciany kolec.

Opatrzyliśmy biedaka, odkarmiliśmy starając się nie spoufalać za nadto, aby mógł wrócić do normalnego życia w lesie. Gdy noga doszła do pełnej sprawności wywoziliśmy jenota w miejsce najbardziej mu odpowiadające, gdzie od lat w starych norach po borsukach i lisach wyprowadzają swoje potomstwo.

Jenot, to bardzo sympatyczne zwierze należące do rodziny psowatych. Jest stosunkowo nowym gatunkiem fauny naszego kraju. Pierwotnie występował na wolności jedynie we wschodniej Azji skąd przez Rosję ok. 50 lat temu przywędrował do Polski, gdzie znalazł doskonałe warunki do osiedlenia się i stał się dość pospolitym zwierzęciem, szczególnie na wschodzie kraju.

Spotkać go można w wilgotnych lasach mieszanym w pobliżu zarosniętych mokradel, jezior, trzcinowisk i rzek. Jako jedyny z rodziny psowatych zapada w krótkotrwały sen zimowy. Jego futro o tej porze roku przybiera długi, piękny, puszysty włos z charakterystycznymi bokobrodami, dzięki czemu jenot wygląda przesympatycznie.

Jenot nie należy do silnych drapieżników i stąd podstawą jego pożywienia są drobne gryzonie, myszy, jaszczurki, żaby. Czasami ryłoby i jaja oraz piskląta ptaków ziemnych.

Niektórzy naukowcy to m.in. w nim upatrują jednej z przyczyn

zmniejszania się pogłowia cietrzewia czy innych ptaków gniazdujących na ziemi, którym może płać drować gniazda. Chętnie zjada też padlinę, która stanowi dość duży procent jego pożywienia. Tym samym pełni ważną funkcję leśnego sanitariusza i selekcyjnera. Nie gardzi też pokarmem roślinnym. Jagody, pędy ziół, kłącza i różne owoce wzbogacają i uzupełniają jego dietę, pozwalając przetrwać trudniejsze okresy.

Choć jest drapieżnikiem, natura nie wyposaża go w silne pazury i mocne szczęki, przez co sam stał się obiektem zainteresowania wielu innych, silniejszych czworonogich drapieżców z wilkiem na czele. Ginie też niejednokrotnie od szponów dużych ptaków drapieżnych.

Na własne oczy widziałem jak samica jastrzębia gołębiarza usiłowała atakować dorastającego jenota. Rzeką Netta płynąca lewnie ścianą rezerwatu Czerwone Bagno, rozdziela miejscami łąki uprawne od dzikich krzaków i zarośli. Na tych pierwszych, po pokosach łatwo jest o zdobycie w postaci gryzoni, ale jednocześnie samemu zwierzę naraża się na to samo. Tak właśnie było, gdy jenot zaryzykował i wyszedł na otwartą łąkę. Jastrząb przypuścił atak na niedoświadczonego jeszcze młokosa. Pierwsze natarcie udało mu się odeprzeć, lecz ptak nie rezygnował. Przy drugim podejściu, młodzieńiec zorientował

się, że na dłuższą metę nie wygra z przeciwnikiem, dlatego w ostatniej chwili wskoczył do rzeki i to go uratowało. Jastrząb zrezygnował z ataku na otwartej wodzie. Jenot zaś, jako wyśmienity pływak swobodnie przepłynął kilkunastometrową wodę i schował się w gęstych krzakach porastających drugą stronę rzeki. Tym razem szczęśliwie udało mu się przeżyć.

Jedną z form ochrony tych zwierząt w momentach niebezpiecznych jest swoiste warowanie i próbowanie wtopienia się w tło. Jeszcze zabawniej wygląda udawanie zwierząt martwych. Miałem przed laty przyjemność oglądać takie teatralne przedstawienie. Przedzierając się przez gęste krzaki, na małej polance ujrzałem dwa żerujące jenoty. Przyspieszyłem aby być bliżej nich. Kiedy znalazłem się już bardzo blisko, wyczuły moją osobę i w pierwszej chwili postanowiły ucieknąć. Ja oczywiście podążyłem za nimi i całym ciężarem nadepnałem na grubą suchą gałąź, która z trzaskiem pękła. Odgłos łamanej gałęzi, podobny do strzału strzelby, zelektryzował jednego z jenotów. W jednej chwili zatrzymał się, odwrócił w moją stronę i padł jak zabity zamykając oczy. Za chwilę jego otwarty pyszczek się otworzył i znowu zaczął się żerować. W mistrzowski sposób zwierzęta te udają, że są martwe, a więc w ich mniemaniu są mało interesującą zdobyczą. Rozesmiałem się z tej sceny w głos i

zostawiłem je w spokoju, aby mogły uwierzyć, że przechrztyły największego ze swych wrogów.

Jenoty to zwierzęta bardzo towarzyskie. Łączą się w pary na wiele lat i są monogamistami.

Mieszkają i kryją się w norach, pod wykrotami lub w stogach siana. Ich słabe łapy nie pozwalają na wybitne budowle. Stąd, jeśli już muszą, zwykle kopią bardzo proste nory z jedną komorą i jednym wyjściem. Jeśli tylko mogą często zajmują luksusowe mieszkania po borsukach lub lisach.

W odróżnieniu od lisów, które nie trzymają porządku w norze i jej okolicy, jenoty są bardzo porządnymi i czystymi zwierzętami. Swoje „wychodki” czyli jamki wypełniają kałem zwane latrynami umieszczając je w odległości, co najmniej 10 metrów od swoich mieszkań, ukryte są one nieraz pod zwisającymi niskimi gałęziami. Przywiązane do siebie pary, często razem śpią w swych domostwach. Gdy podczas leśnych spacerów natkniesz się na różnego rodzaju formy nor i piaszki wykopane, nie niszczyć i nie obsypać ich!!! Mogą być, bowiem domem i jedynym schronieniem dla wielu zwierząt, w tym naszym dzisiejszym bohaterów – sympatycznych jenotów.

Darek Karp
Dom Traperka – Bagna Biebrzańskie lipiec 2012
www.biebrzafototraper.pl

Rozmawiał Artur Wiatr

Rozmowa z Panem Józefem Trojgo – właścicielem szkółki drzew owocowych

Z wykształcenia jest Pan rolnikiem - skąd wzięło się u Pana zainteresowanie do sadownictwa i starych odmian drzew owocowych?

Bakcyła złapałem od żony, która pochodzi ze Skierniewic. W jej rodzinie od dawna istniały tradycje sadownicze a jej dziadek był pionierem sadownictwa towarowego w tamtych okolicach. Mój ojciec też miał kawałek starego sadu, więc sadownictwo pewnie mam gdzieś zapisane w genach.

Jakie były Pana początki przygody z sadownictwem?

Zaraz po studiach w 1989 r. wróciliśmy na moją „ojcowiznę” w Sławnie i zaczęliśmy pierwsze próby ze szkółkarstwem sadowniczym i hodowaniem starych odmian drzew owocowych. Początki były trudne wręcz zniechęcające. Tutejszy klimat jest bardzo wymagający do prowadzenia sadów w porównaniu z wieloma innymi centrami sadowniczymi w Polsce. Dziś po latach prób i doświadczeń okiełznaliśmy choć trochę podlaski klimat i mamy całkiem fajne rezultaty.

Jakie gatunki drzew owocowych można w tej chwili u Pana znaleźć?

Produkujemy wszystkie podstawowe gatunki drzew owocowych tzn. jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie i nieco bardziej wyszukane gatunki jak morele, brzoskwinie czy pigwę. Corocznie produkujemy ok. 10-12 tys. sadzonek.

Czy szkółkarstwo to łatwy biznes?

Pracy jest dużo, jednak jak ma się tego przysłowiowo bakcyła to idzie łatwiej. Podobnie jak w rolnictwie tak i u nas ostateczne rezultaty bardzo mocno uzależnione są od warunków pogodowych. Ostra zima, późnowiosenne przymrozki mogą łatwo znieczyścić cały trud pracy. Dlatego też oprócz samej szkółki prowadzę również niewielki gospodarstwo rolne a także produkujemy korę ogrodniczą i tzw. ekodekorant (farbowane zrebki drzewne używane do dekoracji ogrodów).

Czy warto zakładać sady z tradycyjnymi odmianami drzew i dlaczego?

Absolutnie tak. Stare sady i odmiany drzew to część naszego dziedzictwa kulturowego i element wiejskiego krajobrazu, który tak ładnie koresponduje z wiejską architekturą. Stare odmiany są doskonale wyselekcjonowane a przez to odporniejsze na choroby i nasze warunki klimatyczne. Owoce posiadają wyjątkowe zalety od bardzo soczystych i słodkich po kwaśne i cierpkie. Proszę sobie wyobrazić lato bez smaku papierówki? Późne odmiany gruszy czy jabłoni doskonale się magazynują. Uważam również, że takie sady

Z pasji do starych drzew owocowych



Pan Józef Trojgo w swoim sadzie

Fot. A. Wiatr



Na szkółce hoduje się wiele starych odmian drzew



Okółczajka – czyli wszczępienie pod korę podkładki odpowiednio przyciętego oczka z innego drzewa

powinny stać się atrakcją w gospodarstwach agroturystycznych.

Jakie tradycyjne odmiany poleciliby Pan przyszłym posiadaczom sadów?

Jest wiele ciekawych odmian. Moje typy to:

- jabłonie: papierówka, chartamowskoje (pochodzi z Rosji ale od dawna występuje na naszym terenie, jest to letnia odmiana jabłoni), antonówka (biała i zielona), ananas bierenicki, grabstyna, kosztela, malinówka, renetta (złota i szara), bojken, żelazniak, grochówka, smalcówka;

- grusze: klapsa, żakartka, cytrynówka, bergamutka, winówka;

- śliwy: węgierka, renkloda zielona, renkloda ulena;

- wiśnie: tzw. korzeniówki – inne stare odmiany jest trudno;

- czereśnia: Bittnera czerwona, królowa majowych;

Jakich rad udzieliliby Pan nowym sadownikom?

Potrzeba cierpliwości i wytrwałości, ale warto poczekać na owoce – te w przenośni i te z drzewa, a trzeba pamiętać, że nawet nieduża jabłonia potrafi wydać 30 kg jabłek i więcej. Z porad technicznych, ze względu na mrozy i przymrozki, sadzenie polecałbym jednak wcześniej wiosną – szczególnie w przypadku czereśni. Drzewka warto podlewać w pierwszych dniach po sadzeniu, szczególnie jak jest sucho. Jeśli ma to być w przyszłości większy sad to sadzonki sadzimy co 3-4 metry od siebie. Drzewka warto zabezpieczyć na zimę przed zającami czy sarną poprzez plastikowe osłonki lub okracanie słomą czy trzcina. Warto ściółkować obronikiem wokół pnia jednak nie polecam dodawania obronika pod korzenie z uwagi, że taki zabieg zachęca pędraki, które lubią gromadzić się w obronniku, a potem zgryzają korzenie drzewek. Jeśli myślimy o opryskach to zachęcam do stosowania środków ekologicznych. Wywaram z piołunu czy wrotycza traktujemy drzewka przeciwko mszycom. Można także używać specjalnego preparatu M5 (opierającego się na tzw. efektywnych mikroorganizmach). Warto pamiętać, że drzewka można formować tak by w przyszłości były wyskokopienne (polecam tym, którzy mają więcej miejsca, czy niskopienne – dla tych, u których miejsca w ogrodzie jest mniej).

Wszystkich zainteresowanych starymi odmianami drzew odsyłamy na konsultację do Pana Józefa.

Na szkółce można także wyhodować własne sadzonki z przywiezionych okółków, które Pan Józef szeptem na rosnący w szkółce materiał sadzeniowy.

Orientacyjne koszty detaliczne sadzonek:

- jabłoń – 10zł/szt.
- wiśnia/grusza/śliwa – 12 zł/szt.
- czereśnia/brzoskwinia/morele – 15zł/szt.

Adres:
Anna i Józef Trojgo
Stawno 7
tel. 502 947 117
85 712 23 36
pphu.jaz@gmail.com

2012 Rok Dzikich Łąk

Ekstremalne zjawiska meteorologiczne w postaci trąb powietrznych, ulew czy bardzo wysokich temperatur zdają się potwierdzać zapowiadane zmiany klimatyczne na naszym kontynencie. Czy skutkiem tych zmian jest także pojawianie się nowych, bardziej ciepłolubnych gatunków ptaków?

Czapla biała nad Biebrzą



Fot. G. J. Kłosowscy



Fot. M. Wiersz

Obrączkowanie czapli białych

Obrączka na nodze czapli białej

Krzysztof Henel
BbPN

Skład zespołu ptaków zasiedlających dolinę Biebrzy nie jest stały, lecz cechuje się ostatnio wyraźnymi zmianami. Niektóre gatunki przestały gniazdować nad Biebrzą. Przykładem może tu być błotniak zbożowy, biegus zmienny, batalion czy kraska. Jednocześnie pojawiają się na naszym terenie nowe gatunki lęgowe. Jednym z nich jest czapla biała.

Areal lęgowy czapli białej w Europie obejmuje głównie środkową i południowo-wschodnią część kontynentu (zwłaszcza Austrię, Węgry, Rumunię i Ukrainę). W Polsce czapla biała przez długi czas była gatunkiem nielęgowym, a nawet rzadko i nielicznie pojawiającym się w kraju. Jedynym lęgiem czapli białej na obecnym obszarze Polski stwierdzono dawniej w 1863 r. pod Głogowem.

Coraz liczniejsze z roku na rok obserwacje czapli białych w latach 90-tych XX wieku, także w okresie lęgowym, wskazywały, iż gatunek ten może ponownie zagnieździć się w granicach kraju. Odkrycie lęgu czapli białej stało się wówczas marzeniem wielu krajowych ornitolo-

gów. Wydawało się, iż dojdzie do tego gdzieś w południowej Polsce. Jednak pierwszy współczesny lęg czapli białej w kraju został znaleziony nad Biebrzą. W 1997 r. Eugeniusz Pułgaczewicz i Jan Kowalski wykryli w rejonie wsi Budy 3 gniazda tego gatunku. Przez następnych kilka lat stwierdzano tu nie co roku pojedyncze pary lęgowe i wciąż nie było pewnym, czy czapla biała na stałe skolonizuje dolinę Biebrzy. Dopiero w ostatnich latach nastąpił zdecydowany wzrost jej liczebności. W 2008 r. dr Marek Keller ze współpracownikami stwierdził podczas spływu około 15 zajętych gniazd czapli białej. W latach 2010 - 2012 liczba ta wzrastała i wynosiła kolejno: 26, 81 i 116 czynnych gniazd (dane Piotra Świętochowskiego i Marcina Wereszczaka z zespołem ornitologicznym „Dubelt”). Czaple białe w dolinie Biebrzy zakładają gniazda w rozległych, trudnodostępnych, nad-rzecznych zakrzaczach wierzbowych, tworząc zazwyczaj kolonie liczące od kilkuset do kilkuset par. W latach 2010 - 2012 liczba ta wzrastała i wynosiła kolejno: 26, 81 i 116 czynnych gniazd (dane Piotra Świętochowskiego i Marcina Wereszczaka z zespołem ornitologicznym „Dubelt”). Czaple białe w dolinie Biebrzy zakładają gniazda w rozległych, trudnodostępnych, nad-rzecznych zakrzaczach wierzbowych, tworząc zazwyczaj kolonie liczące od kilkuset do kilkuset par.

Znacznym wzrostem liczebności tutejszej populacji czapli białej należy obecnie do najciekawszych zjawisk awifaunistycznych w Kotlinie Biebrzańskiej. Rodzi on jednocześnie pytania, m.in. o to:

■ jak rozprzestrzeniają się po wylocie z gniazd i gdzie zimują młode ptaki z nowej, biebrzańskiej populacji?
■ czy wrócą one na legi do macierzystej kolonii nad Biebrzą, czy też wezmą udział w tworzeniu nowych kolonii i dalszym rozszerzaniu arealu lęgowego gatunku?

By umożliwić znalezienie odpowiedzi na te pytania dyrektor BbPN zaopiniował pozytywnie wniosek ornitologów z zespołu „Dubelt” do Ministerstwa Środowiska o udzielenie zezwolenia na czynności związane z obrączkowaniem młodych czapli białych na gniazdach. Po uzyskaniu niezbędnych zezwoleń na początku czerwca ornitologzy przeprowadzili obrączkowanie nielotnych młodych. Ogółem zaobrączkowano 182 młode czaple białe. Do obrączkowania użyto specjalnych, plastikowych obrączek z dużymi cyframi tworzącymi kod, zakładanych na goleń. Umożliwi to odczyt obrączek w warunkach terenowych, np. przez lunetę i z pewnością zwiększy ilość uzyskanych wiadomości powrotnych o zaobrączkowanych ptakach. Zachęcamy zatem osoby obserwujące ptaki nad Biebrzą do zwracania większej uwagi na czaple białe, w tym na ich nogi i poszukiwanie ptaków z obrączkami. W przy-

padku odczytania obrączki jej numer, kolor i okoliczności odczytu należy przekazać do krajowej centrali obrączkowania ptaków <http://www.miiiz.waw.pl/obracczkowanie/pl/> lub do ornitologów BbPN.

Nie należy natomiast wchodzić do kolonii lęgowych czapli, co podyktowane jest względami bezpieczeństwa ptaków oraz ich lęgów i wiąże się także z ograniczeniami zapisanymi w Ustawie o ochronie przyrody. Dopuszczalne jest tylko jednokrotne w okresie rozrodczym czapli wejście ornitologów do kolonii lęgowych czapli białej, widocznego w całej Europie, nie zostały jednoznacznie wyjaśnione. Ekspansja terytorialna tej czapli wpisuje się jednak w dość wyraźny kierunek zmian, w których wycofują się z naszego terenu gatunki północne, a pojawiają nowe, z południa. Oprócz czapli białej nowymi, południowymi gatunkami w awifaunie Podlasia stały się w ostatnich latach m.in. także ślepowron i żółń. Wskazuje to na bardzo prawdopodobny związek pojawiania się nowych gatunków lęgowych z podniesieniem temperatury.

Czapla biała – duży ptak z rzędu brodzących; od podobnych rozmiarów czapli siwej różni się bardziej smukłą sylwetką i całkowicie białym upierzeniem; od innych europejskich białych czapli różni się znacząco wielkością i barwą części nieopierzonych; kolor dzioba – żółty u ptaków w szacie spoczynkowej i młodocianych, czarny w szacie godowej, nogi ciemnobrązowe; w szacie godowej na grzbiecie charakterystyczne, ozdobne pióra.

Z troską o środowisko

Rozmawiał Artur Wiatr

Rozmowa z Panem Janem Joka – wójtem Gminy Jaświły

Częściowe położenie gminy Jaświły w granicach Biebrzańskiego PN i Natura 2000 z pewnością zobowiązuje do większej troski o środowisko naturalne?



Fot. A. Wiatr

Rzeczywiście tak jest. Dlatego przykładamy szczególną troskę o stan środowiska w gminie. Jesienią 2011r. oddaliśmy nowoczesną oczyszczalnię ścieków w Jaświłach, kolejną funkcjonuje już w Dolistowie. To zdecydowanie ułatwia nam najważniejsze problemy ochrony wód. Ponad 50% gminy jest już skanalizowane. Kolejne prace odbędą się m.in. w Brzozowie czy Mikicinie.

A co z odpadami stałymi? Nadal zbyt często spotykamy dzikie wysypiska w naszym sąsiedztwie.

Nowa ustawa „śmieciowa” przenosi na gminę odpowiedzialność za śmieci. Jesteśmy w bardzo komfortowej sytuacji z powodu przynależności do Związku Komunalnego „Biebrza”. Sortownia odpadów w Dolistowie funkcjonuje już od lat. Teraz Związek wdraża olbrzymi system, który lada moment wystartuje i całkowicie rozwiąże problem odpadów stałych w większości obszaru doliny Biebrzy. Tylko nieliczne gminy w Polsce mogą pochwalić się takim systemowym rozwiązaniem. Wierzę, że dzięki naszej efektywności, współpracy z mieszkańcami oraz dalszej edukacji problem śmieci i dzikich wysypisk szybko zniknie.

A co z konfliktami pomiędzy ochroną przyrody a rolnictwem?

Rozmawiał Artur Wiatr

Rozmowa z sołtysiem wsi Mocarze Panem Andrzejem Bargłowskim

Czy prom w Mocarzach jest potrzebny?

Jak najbardziej. Duży areal łąk znajduje się za Biebrzą. Dawniej kiedy koszone kosami nie było problemu. Przeprawiano się łodzią, zimą zwożono siano saniami. Dziś tak się nie da. Wszyscy kosimy ciągnikami a bez przeprawy tego załatwić się nie da.

Cieszę się, że Park nie pozostaje zupełnie obojętny na nasze problemy. Nie ukrywam, że na niektóre sprawy mamy odmienne zdanie a rozmowy bywają trudne i na „ostrzu” noża. Nie jestem specjalistą ale urodziłem się nad Biebrzą, podobnie jak większość tutejszych rolników. Wydaje mi się, że kurczowe trzymanie się postawy „nie wolno” sprawia, że rodzą się niepotrzebne konflikty. Przykładem jest rzeka Brzozówka. Powinniśmy się lepiej ze sobą dogadywać a zrównoważona gospodarka i pogodzenie interesów jest możliwe. To nieporozumienie, i nieuczciwość, że my mieszkańcy tej ziemi nie możemy decydować jak żyć na swoim terenie a robią to za Nas inne osoby czy organizacje z drugiego końca Polski, którym brak odwagi by z nami rozmawiać. Jest to ewidentna forma autopromocji niż chęć rzeczywistego zaangażowania się we wspólne rozwiązanie problemu.

Pamiętam Biebrzę z dawnych lat. Kosilo się łąki i rzekę, pływały barki a wokół panowała niezwykła przyroda. Dziś, niemalże nie można palcem ruszyć a przyroda i tak nie jest tak bogata jak dawniej.

Park narodowy to także szansa na rozwój turystyki - jak to wygląda na terenie gminy Jaświły?

Los sprawił, że na terenie naszej gminy mamy najpiękniejsze miejscowości położone w całej dolinie Biebrzy. Prym wiedzie Dolistowo. Funkcjonuje tam wiele kwater oraz podmiotów turystycznych oferujących spływy kajakami, tratwami czy przejażdżki bryczkami. Nasze działania skupiają się na rozwoju infrastruktury. Oddaliśmy do użytku piękną przystań i pole biwakowe w Dolistowie. W najbliższej przyszłości chcemy zadbać o centrum Dolistowa i stworzyć tam coś w rodzaju miejskiego skweru, który upiększałby i tak już urokliwą wieś. W przyszłości zadamy też o centrum Szpakowa, Brzozowej i innych miejscowości. Turystyka to także chodniki i drogi. Co roku, dzięki partycypacji w kosztach remontów dróg powiatowych i bardzo owocnej współpracy z Powiatem Mońki, asfaltujemy nowe drogi sprawiając, że dojazd do atrakcyjnych turystycznie miejsc jest łatwiejszy.

Dziękuję za rozmowę i życzy mi Gminie dalszych sukcesów.

www.biebrza.org.pl

Izba historyczna „Ziemi wiskiej” w Sulinie



Fot. A. Wiatr

Rozmawiał Artur Wiatr

Rozmowa z Panem Janem Nadolnym – twórcą Izby Historycznej „Ziemi wiskiej” przy gospodarstwie agroturystycznym „Carski Trakt” w Sulinie.

Skąd wziął się pomysł na utworzenie takiej Izby?

Od dziecka lubiłem historię i kolekcjonowałem różnego rodzaju przedmioty. Wiele ciekawych przedmiotów otrzymywałem także od sąsiadów. Potem los sprawił, że zamieszkałem w Wiźnie. Sama wieś jak i okolica posiada bardzo ciekawą i dramatyczną historię – historia kasztelaństwa wiskiego, Wiźny jako grodu Mazowsza czy też historia obrony Wiźny podczas września 1939 utwierdziły mnie w przekonaniu, że tym zdarzeniem poświęcić trzeba więcej czasu i miejsca. Tak powstała Izba.

Czy oprócz samej ekspozycji Izba niesie jakieś przesłanie?

Moim pragnieniem (ale także osób, które ze mną współpracują i współtworzą Izbę) było zachowa-

nie pamięci o tych ważnych dla tego miejsca osobach i faktach, które odegrały w przeszłości istotną rolę dla Wiźny i okolic. To pewnego rodzaju hold tym, którzy potrafiliby w imię wyższych wartości poświęcić własne życie. W pierwszej kolejności ten hold należy się żołnierzom, którzy zginęli w obronie Wiźny i odcinka obrony „Wiźna” we wrześniu 1939.

Co można zobaczyć w Izbie?

Większość ekspozycji odwołuje się do czasów II wojny światowej i była znaleziona w okolicach Wiźny. Są to różnego rodzaju militaria pochodzące z pola bitwy, zdjęcia z okupacji, opisy oraz ekwipunek żołnierski. Są także inne przedmioty odwołujące się do marszałka Piłsudskiego, czasów carskich czy stare monety – wszystko związane z ziemią wiską.

Czy tworzył Pan tę Izbę sam?

Byłem inicjatorem, ale wspiera mnie wiele osób. Blisko współpracuję ze Stowarzyszeniem Wiźna 1939, którego szczególnym celem jest podtrzymywanie oraz pielęgnowanie pamięci o bohaterskiej obronie odcinka „Wiźna” w okresie 7-10.IX.1939 r. przez żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Na-

rew” pod dowództwem kpt. Władysława Raginisa.

Czy Izba cieszy się powodzeniem?

Tak. Izba znajduje się w naszym gospodarstwie agroturystycznym, jest więc również dodatkową atrakcją. Coraz więcej osób dociera do Sulina po drodze na Górę Strękową do grobu Kapitana Raginisa – jest to dla nich doskonała lekcja z historii i uzupełnienie tego, o czym mogą przeczytać i co mogą zobaczyć później. Serdecznie zapraszam do odwiedzenia Izby w Sulinie.

Gospodarstwo Agroturystyczne „Carski Trakt”

Elżbieta i Jan Nadolni
Sulina 4
18-430 Wiźna
tel. 86 219 64 89
668 819 508
e-mail: carskitrakt@carskitrakt.pl
www.carskitrakt.pl

Stowarzyszenie Wiźna 1939

www.wizna1939.eu
Kontakt ze Stowarzyszeniem:
Dariusz Szymanowski :
+48 602 297 439
e-mail: darek.szymanowski@neotrada.pl

Bez promy ani rusz



Fot. A. Wiatr

Od kiedy funkcjonuje prom w Mocarzach?

Obecny prom, który został uruchomiony dzięki wsparciu finansowemu i merytorycznemu przez Biebrzański PN i WWF Polska działa już ok. 5 lat. Natomiast pierwszy prom w Mocarzach funkcjonował już ok. 30 lat temu.

Ilu rolników korzysta z tej przepawy promowej?

Z promy korzysta nawet do 50 gospodarstw, z Mocarzy i z kolonii, a także z Siestrzanki, Kotowa Placu, Chrostowa. Jeśli tyl-

ko warunki pogodowe pozwalają i woda nie jest za wysoka to co roku kosimy 100-150 ha. Na łąkach za Biebrzą wielu gospodarzy realizuje program rolnośrodowiskowy. Wiemy, że w ten sposób wspieramy także ochronę ptaków i siedlisk na terenie Parku. Rolnicy mają trochę dodatkowej dopłaty, która mogłaby być większa – może wtedy jeszcze chętniej kosiliby za rzeką. Przez parę lat stary prom nie funkcjonował a zbudowanie nowego było dla nas bardzo kosztowne. Dlatego zwróciliśmy się o pomoc do Parku i nawiązała się dobra współpraca. Dziś bez promy ani rusz.

Jesienna galeria

Torfowiska mają
niezwykłą zdolność
magazynowania wody



Krwawnica pospolita – powszechna
nad Biebrzą roślina posiadająca
właściwości przeciwgorączkowe
i przeciwzapalne



Orlik grubodzioby – młode ptaki
posiadają charakterystyczne
„perłowate” ubarwienie



„Kapelusz”
koźlarza
czerwonego
może mieć
średnicę nawet
do 20 cm

Fot. D. Karp

Uwaga! W imieniu Stowarzyszenia Wizna 1939 serdecznie zapraszamy na kolejne obchody bitwy pod Wizną, które odbędą się 8 września br. o godzinie 11.00 w Górze Strękowej. Uroczystości rozpoczną się Mszą św. połową, a na zakończenie obchodów przewidziana jest rekonstrukcja bitwy pod Wizną.

Zapraszamy na wystawę „Ptaki w sztuce ludowej. Symbolika religijna, narodowa i obrzędowa”

Biebrzański PN, w ramach obchodów Roku Dzikich Łąk, serdecznie zaprasza na uroczyste otwarcie wystawy pt. „Ptaki w sztuce ludowej. Symbolika religijna, narodowa i obrzędowa”, które odbędzie się 26 sierpnia br o godzinie 12.00 w siedzibie Biebrzańskiego PN w Osowcu-Twierdzy.

Wystawa ukazuje bardzo bogate i różnorodne prace artystów ludowych z Polski i zagranicy, których motywem przewodnim lub też tłem do motywu przewodniego są pta-

ki. Ptaki pokazane są jako symbole obrzędowe, religijne i narodowe.

Na wystawie prezentowane są zarówno obrazy, rzeźby, płaskorzeźby, grafika, wycinanki i ceramika.

Zbiór pochodzi z prywatnego Muzeum Polskiej Sztuki Ludowej w Otrębusach założonego i prowadzonego przez etnografa - Profesora Mariana Pokropka, który od ponad 40 lat gromadzi zbiory sztuki ludowej.

Wystawa czynna od 26.08.2012 do 31.03.2013.



Na wystawie zobaczyć można m.in. wycinanki łowickie

